PROPORZEC

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY IDEOLOGJI STRZELECKIEJ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA WIECZORKIEWICZA

ORGAN OFICJ. ZJEDN. KURKOWYCH BRACTW STRZELECKICH R. P.

ABONAMENT KWARTALNY 1.20 ZŁ CENA EGZEMPLARZA 0,40 ZŁ

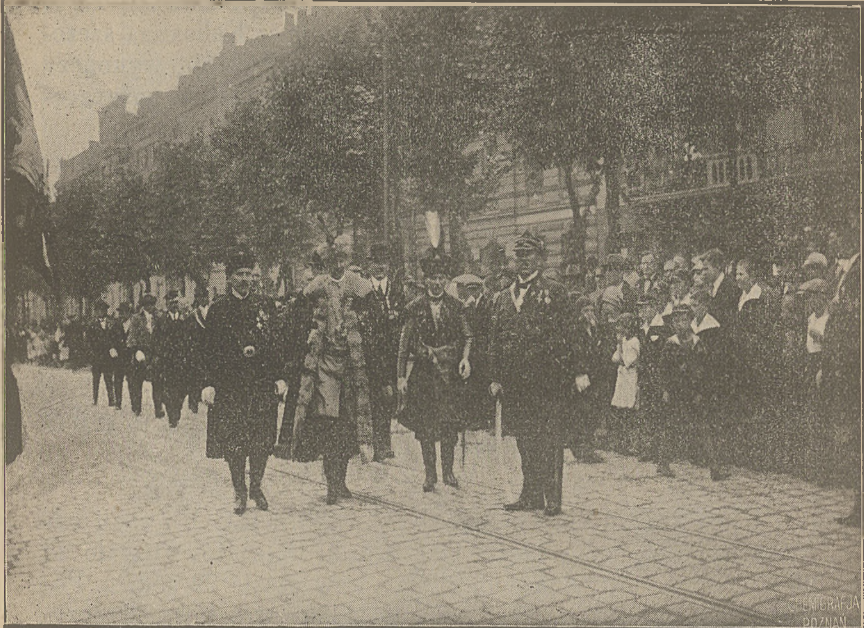
NR. 10 POZNAŃ, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1927 ROK II

III Zjazd Delegatów Okr. Poznańskiego Zjednoczenia Bractw Strzeleckich.

Dnia 9 lipca rb., o godz. 19,15 otworzył we Wrześni, w hotelu „Biały Orzeł“, III Zjazd Delegatów Okręgu Poznańskiego, Prezes tegoż Brat Łuczak. Delegatów uczestniczyło 42. Przewodniczący w przemówieniu powitalnem zwrócił kilka słów uznania pod adresem najstarszego członka zgromadzenia, Brata Durczykiewicza z Czempinia, wprowadzonego przez syna jego, a Prezesa nowopowołanego do życia Bractwa Strzeleckiego i Burmistrza w Miłosławiu, stawiając go za wzór gorliwości strzeleckiej, a Bractwu Miłosław wyrażając słowa radości i życzenia gorliwej pracy patrjotycznej. Po uczczeniu pamięci zmarłych w ciągu roku członków, Brat Sekretarz Graczyk odczytał porządek dzienny, a następnie zdał sprawę z działalności Okręgu, przedstawiając plan działania na przyszłość. Z kolei referował Skarbnik Okręgu Brat Jasiak, a dalej Strzelmistrz Okręgu Brat Władysław Poznański z Poznania, który przedstawił projekty regulaminu do strzelań mistrzowskich i regulamin szkolenia strzeleckiego. Cenne uwagi wspomnianego oraz opracowanie samego regulaminu przyjęto z uznaniem i polecono Zarządowi rozesłanie tegoż we formie okólnika. Na wniosek Strzelmistrza postanowiono również w razie potrzeby przedłużyć strzelanie okręgowe o dzień dalszy. Do Komisji Strzelniczej wybrano Braci: Kuleszę-Pniewy, Ciesiółkę z Koźmina i Tomasza Laubego z Poznania, który urząd ten przyjął ze zastrzeżeniem. Zgodnie z porządkiem dziennym wybrano jako członka Zarządu i Skarbnika Okręgowego Br. Jasiaka. — Imieniem Podokręgu Szamotuły referował Brat Grzybkowski składając sprawozdanie piśmienne, po nim re-

feruje Prezes Podokręgu Ostrowskiego Brat Jondro, który oświadcza, że na jego terenie niema ani jednego miasta, któreby nie miało Bractwa Strzeleckiego. Dzięki gorliwej, współpracy Sekretarza Podokręgu swego, Brata Orlickiego, rozszerzy teraz działalność organizacyjną na większe wioski. Trzeci z rzędu referował Brat Jasiński z Wrześni, prosząc o usprawiedliwienie pewnego rodzaju zastoju w pracach organizacyjnych, ze względu na przygotowania, jakie Bractwo jego miało w związku z odbywającym się we Wrześni Zjazdem Okręgowym. Praca ruszy natomiast po Zjeździe. Brakło referatów z Podokręgów Leszno i Wolsztyn, które nie wysłały swoich reprezentantów.

Stawiając kwestję opłacania składek na porządek, Prezes wywołuje dyskusję obszerną w której przemawiają Bracia Dr. Budzyński-Krotoszyn, Jaruszewski-Poznań, Ratajczak-Poznań i Robiega-Kępno. Brat Jaruszewski zwraca uwagę, że Zjednoczenie musi dostawać koniecznie 2 złote ze składki rocznej, gdyż inaczej nie będzie mogło pokryć swoich wydatków. Brat Jasiński z Wrześni przypomina uchwałę Odprawy Prezesów, której zdaniem jego nie należy zmieniać. Brat Bilski z Poznana proponuje odmienną, zyskowniejszą formę drukowania „Proporca". — We wolnych głosach Brat Łuczak przedstawia warunki do strzelania o mistrzostwo, z broni etykietowanej, jakie mają być przyjęte na Kongresie. Br. Namysł z Ostrowa interpeluje w sprawie nieregularnej, stałej dostawy „Proporca", co niezmiernie zniechęca członków. Domaga się, aby wysyłkę z biura Zjednoczenia uskuteczniano wcześniej. Brat Jaruszewski uważa warunki strzelania o mistrzostwo jako zbyt surowe i stąd nie do przyjęcia. Br. Aleksander Ratajczak zapytuje czy chodzi tu o strzelanie mistrzowskie Okręgu, czy Zjednoczenia. Uważa bowiem czas 15 minut za zbyt krótki i proponuje dlatego 20 minut, na co Strzelmistrz Okręgu się zgadza, oświadczając, że chodzi tu o mistrzostwo Okręgu. Br. Jaruszewski sprzeciwia się wydawaniu dyplomu mistrzowskiego dla wszystkich członków, którzy w strzelaniu do tarczy ćwiczebnej w swojem Bractwie spełnili warunek, bowiem mistrzów tych narosłaby ogromna ilość, a tytuł mistrza nie miałby wówczas żadnego znaczenia. Sekretarz Zjednoczenia wyjaśnia, że dyplom mistrzostwa daje się tylko mistrzowi, a Braciom strzelającym w swoich Bractwach lokalnych piśmienny dowód uznania sprawności. Brat Ciesiółka-Koźmin, prosi o przedłużenie względnie powtórzenie dwa do trzech razy palby huraganowej, trzyminutowej. Prezes Okręgu jednakże oświadcza, że palba ta może odbyć się tylko raz. — Brat Białecki ze Swarzędza sprzeciwia się wpłacaniu na premję kongresową Zjednoczenia po złotych 70,—, wzgl. darowaniu równowartościowej premji. Odpowiada Br. Jaruszewski, że żądanie to jest słuszne i stanow-



II Kongres Strzelecki w Grudziądzu

Fragment z pochodu.

czo wzywa, aby żadne Bractwo od tego poparcia się nie usuwało. Na stanowcze żądanie Br. Dr. Budzyńskiego z Krotoszyna, o wydanie statutu Okręgu Poznańskiego, Brat Łuczak oświadcza, że statut jest w druku i lada dnia zostanie doręczony. — Brat Bilski z Poznania podaje do wiadomości, że Bractwo Poznańskie zmieniło swoją nazwę na Bractwo Kurkowe w Poznaniu. Br. Grzybkowski z Szamotuł twierdzi, że nazwa ta jest tylko wtenczas właściwa, jeżeli w dawnych wiekach Bractwo Poznańskie strzelało do kurka. W odpowiedzi Brat Ratajczak uzasadnia, że Bractwo Poznańskie tem motywuje zmianę nazwy, że od roku 1253 nosiło nazwę Bractwo Kurkowe. Brat Łuczak uważa, że najodpowiedniej będzie pozostawić zasadnicze wypowiedzenie się co do tej sprawy Zjazdowi Delegatów w Grudziądzu. — Rozpatrywano pozatem sprawę istnienia Bractwa Strzeleckiego Poznań-Główna. Przemawiali Bracia Radomski, Jaruszewski-Poznań i Brat Błoch Poznań-Główna. Ostateczne załatwienie sporu powierzono Bractwu Kurkowemu w Poznaniu. Następnie omawiano kwestję wyznaczenia miejscowości na następny Zjazd Delegatów Okręgu. Uchwalono odbyć go w r. 1928 w Kaliszu, za którą to uchwałę Prezes Kalisza, Br. Motylewski specjalnie dzię-

kuje, przedstawiając równocześnie w krótkich słowach zarys działalności Bractwa Strzelców Kurkowych w Kaliszu, a szczególnie zabiegów w około budowy strzelnicy, którą wykończy się na sierpnia, a z racji Zjazdu Okręgowego dokona poświęcenia strzelnicy i sztandaru.

Ku końcowi nastąpiła nastrojowa chwila, mianowicie wręczenie dyplomu i odznaki członka honorowego przez Bractwo Września, Prezesowi Okręgu, Br. Łuczakowi, oraz Braciom Antoniemu Steinowi i Wawrzynowi Boguckiemu. Zebrani akt ten przyjęli entuzjastycznie, a po odśpiewaniu „Roty" Zjazd zamknięto o godz. 22,05.

Wyniki Strzelania Okręgowego we Wrześni.

III STRZELANIE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO, z racji odbywającego się we Wrześni Okr. Zjazdu Delegatów, trwało od 10—13 lipca. Strzelano do 16 tarczy, w czasie 22 godzin. Pomimo ulewnych deszczów, oddano 11456 strzałów. Uroczystości przeszły w nastroju harmonijnym, przy wzorowem przeprowadzeniu strony technicznej.

Królem Okręgu proklamowano Brata Woźniaka, z Murowanej Gośliny.

I Rycerzem został Brat Edmund Radomski z Poznania, (powtórnie).

II Rycerzem Brat Ciesiółka z Koźmina.

Łańcuch królewski ofiarowali Bracia Łuczak i Strzelmistrz Okręgu Br. Poznański.

Jako najlepsi strzelcy z tarczy królewskiej udekorowani zostali Bracia: Kulesza - Pniewy, Nowakowski - Krotoszyn, Jaruszewski - Poznań, Jasiński - Września, Musiał - Wolsztyn, Zülsdorf — Pleszew, Kubicki - Ostrów, Rybakowski - Koźmin.

Wyniki trzyminutowego strzelania grupowego:

Stawało po dwóch strzelców z każdego Podokręgu i reprezentacja korpusu oficerskiego garnizonu Września (Majorowie Trochelepszy i Paul).

I miejsce zdobyła grupa Podokręgu Ostrowskiego, zastąpiona przez Brata Giemzę z Kępna i Brata Tuchockiego z Ostrowa. Puhar wręczono Bratu Giemzie, jako lepszemu.

II miejsce zajęła grupa Poznań, Bracia Frankiewicz i Rakocy. Puhar otrzymał Brat Frankiewicz.

III miejsce zdobyła grupa Jarocin, Bracia Ciesiółka z Koźmina i Brat Radomski z Pleszewa. Puhar dostał Brat Ciesiółka. — Największą ilość pierścieni w czasie palby huraganowej uzyskał Br. Frankiewicz z Poznania.



II Kongres Strzelecki w Grudziądzu.
Czoło pochodu z sztandarem Zjednoczenia

O puhar wędrowny z tarczy honorowej Okręgu Poznańskiego strzelano w grupach po 5 członków. I tym razem prymat utrzymała grupa Bractwa Poznańskiego, osięgając 731 pieścieni. Strzelali Bracia Jaruszewski, Poznański, Gadomski, Frankiewicz i Rogoziński.

Jako najlepsi strzelcy poza grupą poznańską wyróżnili się Bracia Szrankiewicz - Pniewy, Ciesiółka - Koźmin, Fr. Biskup-Wolsztyn, Radomski - Pleszew, Szubert - Ostrów, Fr. Poznań-

ski - Rawicz, Giemza - Kępno, Tolarczyk - Krotoszyn, Urbański-Krobia. Podkreślić należy życzliwość korpusu oficerskiego miasta Wrześni, który zaofiarował puhar wędrowny, o który strzelano w grupach po trzech członków z każdego Bractwa, należącego do Okręgu. I miejsce zajęła grupa Bractwa Kórnickiego, której puhar ten wręczono.

Bardzo gorliwie ostrzeliwano tarcz o mistrzowstwo Okręgu Poznańskiego. Przepisano 20 strzałów w jednej serji. Laur zwycięski przypadł w ostatniej chwili w udziale Bratu Tadeuszowi Jaruszewskiemu z Poznania, którego proklamowano jako pierwszego Mistrza Okręgu Poznańskiego, na rok 1927/28, na zasadzie zdobytych przezeń 320 pierścieni. Dalej proklamowano jako Mistrzów Okręgowych Braci Gadomskiego, Frankiewicza, Rogozińskiego, Ratajczaka, oraz Prezesa Okręgu Pozn. Łuczaka, — wszyscy z Poznania.

Nagrody z tarczy honorowej zdobyli: I Prezes Okręgu Łuczak, II Aleksander Ratajczak z Poznania, III Biskup — Wolsztyn, IV Strzelmistrz Okręgowy Wł. Poznański — Poznań- V Frankiewicz, VI Gadomski — Poznań, VII Szramkiewicz — Pniewy, VIII Preiss — Września, IX Bilski — Poznań, X Kubicki — Ostrów.

Z tarczy wymarszowej uzyskali nagrody: I Wojciechowski — Rakoniewice, II Jaruszewski — Poznań, III Ciastowski — Kórnik, IV Giemza — Kępno, V Rakocy — Poznań.

Z tarczy obywatelstwa wrzesińskiego zdobyli nagrodę: I Fr. Poznański — Rawicz, II Ciesiółka — Koźmin, III Frankiewicz — Poznań, IV Rybakowski — Koźmin, V Michalski — Rakoniewice, VI Rogoziński — Poznań, VII Kulesza — Pniewy, VIII Jaruszewski — Poznań, IX Giemza — Kępno, X Łosiński — Września.

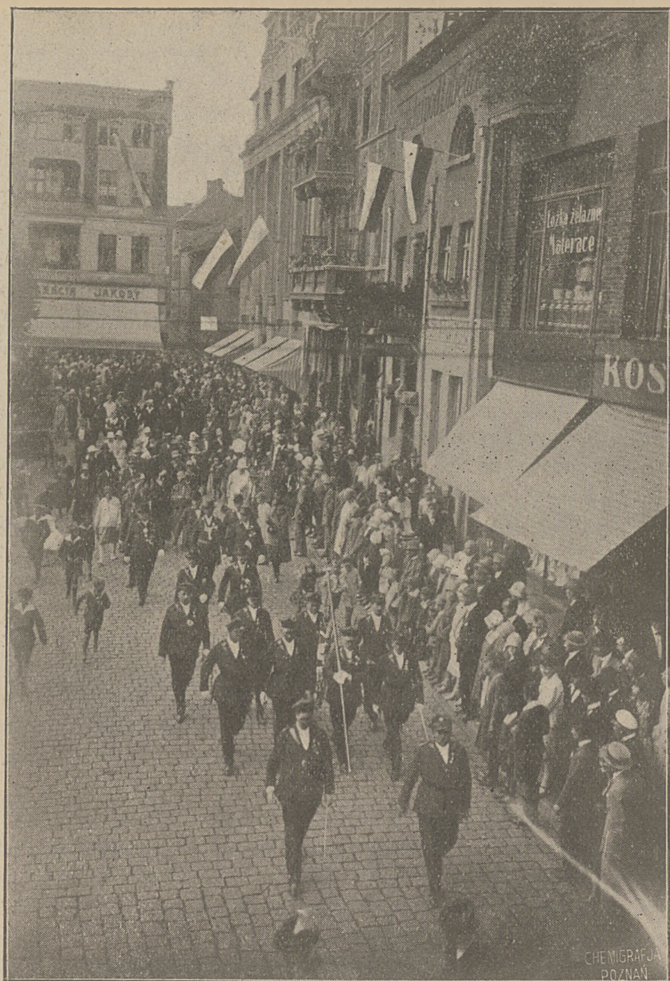
Z tarczy „Za Polskę" zdobyli nagrody: I Schwarz — Obrzycko, II Józef Bilski — Poznań, III Buliński — Leszno.

Z tarczy premjowej ziemiaństwa wrzesińskiego nagrody otrzymali: I Jaruszewski, II Frankiewicz, III Rogoziński — Poznań, IV Walke — Pniewy, V Ratajczak — Poznań, VI Ruszkiewicz — Jarocin, VII Rączkiewicz — Wolsztyn, VIII Cieplik — Kępno, IX Szramkiewicz — Pniewy, X Szeffler — Pniewy, XI Radomski — Poznań, XII Buliński — Leszno.

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ BRACTWA STRZELECKIEGO W CHOJNICACH.

W „Głosie Pomorskim" nr. 205 czytamy poniższą korespondencję:

Ludność miasta i powiatu Chojnickiego świadkiem była w sobotę niezwykłej uroczystości.



II Kongres Strzelecki w Grudziądzu.
Koniec pochodu.

Z okazji pobytu najprzewielebniejszego ks. Biskupa Okoniewskiego w Chojnicach, które odświętnie dekorowane tonęły w zieleni i chorągwiach, bramach tryumfalnych, wieczorem wszelkie Towarzystwa i cechy miasta i okolicy zgotowały dostojnemu Księciu Kościoła ogromną manifestację pochodem z pochodniami.

Przecudny wieczór, ks. Biskup zajeżdża samochodem na rynek przed ratusz, gdzie zbudowano ślicznie przybraną trybunę, na którą wstępuje w otoczeniu świty i przedstawicieli

powiatu i miasta. Rynek zalegają tysiączne tłumy. Słychać dźwięki zbliżającej się orkiestry. Ulica prowadząca na rynek zabłysnęła w powodzi świateł setek pochodni i rakiet.

Towarzystwa, z Bractwem Strzeleckiem na czele defilują przed ks. Biskupem, gdy Prezes Okręgu Pom. Zjednoczenia Kurk. Bractw Strzeleckich R. P. składa imieniem tegoż hołd dostojnemu arcypasterzowi, Mijają dziesiątki Towarzystw i Bractw w charakterystycznych strojach. Zbliża się druga orkiestra, rynek już zapełniony, a końca pochodu nie widać.

Po sprawnem ustawieniu licznych Tow. przez komendanta Kunowskiego w czworobok, zabiera głos Brat Prezes Kaleta, który imieniem obywatelstwa chojnickiego wygłasza śliczne przemówienie, kończąc okrzykiem na cześć najprzewielebniejszego ks. Biskupa.

Grzmiące wiwaty rozległy się na rynku chojnickim! — Jako drugi mówca staje przed trybuną Prezes Okręgowy Gańcza z Grudziądza, który w myśl prastarych tradycji i przywilejów nadanych przez Królów i Prymasów Polski prosi Ks. Biskupa o udzielenie błogosławieństwa dla Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Okręgu Pomorskiego, które reprezentuje świeżo wysokim krzyżem zasługi udekorowane Bractwo Chojnickie.

Głęboka cisza na rynku, Bractwo przyklęka, sztandary pochylają się, wśród ogromnego napięcia tłumów, wysoki dostojnik Kościoła błogosławi Bractwo.

Historyczny akt w dziejach Bractw Strzeleckich, po setkach lat niewoli Bractwa Strzeleckie powracają do dawnych tradycji i przywilejów.

Po błogosławieństwie prezes Gańcza wznosi okrzyk: najprzewielebniejszy Ks. Biskup niech żyje! Entuzjazm na rynku nie zna granic.

W pięknych słowach przemawia do skupionych słuchaczy Ks. Biskup, widocznie wzruszony tą wielką manifestacją i kończy okrzykiem na cześć obywatelstwa chojnickiego. Towarzystwa defilują, Ks. Biskup opuszcza trybunę, prezes Gańcza zbliża się jeszcze raz do dostojnego gościa, dziękując za udzielone błogosławieństwo, z pokorą całuje rękę arcypasterza.

Po uroczystym akcie Bractwo Strzeleckie zbiera się w hotelu Brata Kalety na nadzwyczajne posiedzenie.

Prezes Gańcza, który w towarzystwie Sekretarza Okręgowego Brata Cholewskiego i Prezesa Kalety wizytował pp. Starostę i Burmistrza, oraz Mistrza Zjednoczenia i Królów Jubileuszowego i Podokręgowego, składa Bractwu powinszowanie z okazji udekorowania krzyżem zasługi, oraz zdobycia największych sukcesów w Kongresie Grudziądzkim.

Niespodziankę zgotowało Bractwo miejscowe swemu Prezesowi Okręgowemu, ogłaszając uchwałę Walnego Zebrania z dnia 4. 8. br., mocą której Brat Gańcza mianowany został



Poświęcenie strzelnicy w Grudziądzu.
Po przemówieniu Senatora Szychowskiego 1) Prezesa Gł. Komitetu Wykonawczego II Kongresu, Ks. Prałat Dembek 2), dokonuje poświęcenia strzelnicy, w obecności przedstawiciela władz wojskowych Płk. Rachmistruka 3), Dow. 16 Dywizji, Prezydenta m. Grudziądza Józefa Włodka 4), Prezesa Bractwa Grudziądzkiego Brata Peikerta 5), oraz innych gości.

członkiem honorowym. Brat prezes Kaleta po pięknych słowach, skierowanych do nowo mianowanego członka honorowego, pije doń z puharu Radziwiłłowskiego, fundowanego Bractwu w roku 1752, którym niedawno Bractwo Chojnickie witało i przyjmowało pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego.

Prezes Gańcza silnie wzruszony, dziękuje Bractwu Chojnickiemu za wysoki zaszczyt, który pozwala mu zaliczać się do tak zaszczytnie znanego i odznaczonego Bractwa. Przemawia dalej Brat Cholewski, który pije na cześć Bractwa Chojnickiego.

W miłym nastroju pozostali Bracia do północy, poczem rozeszli się, by w następnym dniu brać udział w poświęceniu sztandaru Bractwa Strzeleckiego w Więcborku.

O tradycyjną nazwę naszych Bractw.

Już na stronie 59 „Proporca“ pisaliśmy o potrzebie zastąpienia niewłaściwej nazwy „Bractwo Strzeleckie“ brzmieniem nowem: „Bractwo Kurkowe“. Spodziewaliśmy się poważniej-

szej dyskusji. Jednakże nikt dotąd nie skorzystał z gościnnych łamów pisma naszego. Za to na Kongresowym Zjeździe Delegatów odezwały się głosy, choć odosobnione, że nazwę taką mogą i powinny przyjąć tylko te Bractwa, które strzelały w dawnych wiekach do kurka.

Twierdzenie to jest zupełnie mylne. Datego spieszymy z odpowiedniem wyjaśnieniem. Jeżeli pojmowanoby termin „kurkowe" „kurek" za określenie rodzaju pod strzał branego celu, to równo dobrze możnaby twierdzić, że wszystkie Bractwa, które założono po wycofaniu z użytku „kurka" jako celu, powinny nosić nazwę nie Bractwo Strzeleckie, lecz „Bractwo Tarczowe", bowiem w miejsce kurka stanęła tarcz. Podobnie nie można twierdzić, że Bractwo Strzeleckie wzięło nazwę swoją od rodzaju używanej broni, broń palna wprawdzie strzela. Strzelcy dawni posługiwali się różnego rodzaju bronią palną, zależnie od okresu historycznego i rozwoju techniki puszkarskiej. Pospolicie mówiono na broń palną „strzelba". Ale wiemy, że miano hakowice, furkiety, rusznice itd. Czemuż więc nie nadano organizacjom brackim nazwy „Bractwo hakowników, furkietników, albo rusznikow"? Nie chodziło więc widocznie naszym antenatom o związanie nazwy Bractwa z charakterem używanej broni, boć nawet wtenczas, kiedy strzelano do kurka, nie nazywano Bractw Strzeleckich „Bractwem Łuczników", mimo, że strzelano najpierw z łuku. A później, kiedy nastała kusza, żadne Bractwo nie miało nazwy ‚Bractwo Kuszników", choć byłaby ona uzasadniona.

Nie mogły Bractwa dawne nosić tak wyspecjalizowanych nazw, gdyż charakter ich obywatelski i bojowy był bardzo szeroko pojęty. Wiemy o tem, że Lwów posługiwał się własną artylerją, niezawodnie Toruń spełniał równe funkcje „puszkarskie", a jak się okazuje z Przewodnika Kongresowego Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu, r. 1927, z artykułu F. Śliwy pod tytułem Zarys historji Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu, str. 13, rola strzelecka Bractw była jeszcze dalsza. „Zwłaszcza w wojnach szweckich (Bractwo Grudziądz Red.) oddało miastu znaczne przysługi, obsługując skutecznie działa basztowe. W uznaniu tego obdarzył Bractwo Król Jan III licznemi przywilejami (1677)" Jeżeli więc Bractwa Strzeleckie obsługiwały armaty, to idąc po linji zdania głoszonego przez opozycjonistów na Zjeździe, Bractwa Strzeleckie mogły dostać także nazwę „Bractwo armatnie" itpd. Jednak pomimo stałego ulepszenia broni nie zmieniano nazwy. Prawda, że w dokumentach łacińskich używa się zwykle określenia „zgromadzenie" czy „bractwo" strzeleckie, albo też „łuczników". Snać kancelarja królewska nie wyczuwała potrzeby nazywania danej organizacji w pojęciu popularnem. Dla władzy królewskiej istniał jedyny termin, nadający da-



II Kongres Strzelecki w Grudziądzu.

Grupa uczestników — 1) Wojewoda Pomorski Młodzianowski, 2) Prezydent m. Grudziądza Józef Włodek, 3) Prezes Zjednoczenia Dr. Głowacki, 4) Prezes Okr. Pomorskiego Zjedn. Wacław Gańcza, 5) Prezes Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu Peikert.

nemu Bractwu wartość wojskowej siły bojowej, a więc instytucji „strzeleckiej". I niewątpliwie dlatego nie pisano „Bractwo Kurkowe'.

Sądzić by można, że tem właściwszą byłaby nazwa właśnie „Bractwo Strzeleckie", jeżeli urzędy staropolskie tak nazywały Bractwa (Strzeleckie). Takie pojęcie jednakże nie wytrzyma też krytyki, gdy się zważy, że w dokumentach, wydawanych przez Metrykę Królewską, w czasie, kiedy strzelano już z broni palnej, też używano określenia „Bractwo czy Zgromadzenie ‚Łuczników". Posługiwano się terminem więc nieodpowiednim do stanu rzeczy (sagitta - strzała, sagittarius - łucznik, niekiedy właściwszym: iaculator - strzelec). Lecz wszystkie te wyrazy znać nabyły już znaczenia broni palnej. Język łaciński nie mógł jako język martwy wytwarzać nowych określeń na rodzaje broni, które za czasów starego Rzymu nie istniały. Siłą więc rzeczy pojmowano wszystkie wspomniane terminy jako określenie „strzeleckie". Mimo wszystko jednakże nie myślano o zerwaniu z tradycją i choć broń palna na-

stała, nikt nie myślał o zaniechaniu dawnych określeń, a wymyśleniu nowych. Tak więc pokolenia nowsze tłumaczyć musiały słowo „sagittarius" na strzelec, choć przypomina ono strzelca - łucznika, czy kusznika, którzy przecież nie mogli strzelać do innego celu, jak do kurka. Dopiero z chwilą nastania rusznicy zastąpiono kurka tarczą, jako celem odpowiedniejszym dla broni palnej. Zawsze więc nie zrywano tradycji kurkowej. Zgodnie też z tym duchem języka posługiwał się język potoczny określeniem Bractw, jako „kurkowych". Protokolarze spisane po polsku, bardzo często termin ten wykazują, a choćby Bractwa niektóre nawet firmowały jako Bractwa „Strzeleckie", już za czasów staropolskich, to zawsze w aktach swoich i protokolarzach notują, że roku tego, a owego, „został Królem **„Kurkowym"** Imć Pan Brat...". Niemcy nie mogli wyczuć ducha nazwy polskiej, mimo, że np. w Niemczech zachodnich posługują się nieraz terminem „Vogelschiessen" i „Vogelschützengesellschaft". Używali więc nazwy zgodnie z tłumaczeniem w nowoczesnem pojęciu języka łacińskiego, zresztą dla Niemców odpnwiedniejszej. Natomiast wszystkie akta grodzkie, literatura strzelecka i luźne zapiski o Bractwach Strzeleckich, nie mówią nigdy inaczej, jak o **Bractwach Kurkowych.** Zbędne jest zresztą przytaczać na dowód długi spis odpowiednich źródeł.

Dlaczegoż więc Bractwa Strzeleckie nazywano i nazywać pragniemy akurat Bractwami Kurkowemi? — Nie tylko dla podtrzymania tradycji nam miłej, ale i dla tego, że praojcowie nasi, nadając organizacjom strzeleckim nazwę, dobrze rozumieli jej symboliczne znaczenie. I rzecz ciekawa, że akurat w Polsce strzelano właśnie do kurka, podczas gdy w Niemczech zatykano na żerdzi zazwyczaj tylko jak piszą źródła „ptaka", a więc sokoła drewnianego, albo orła. Tak jeden jak i drugi ptak był dostatecznym symbolem bystrości i odwagi. U nas kurek być może stanął na żerdzi dla swego biblijnego symbolicznego już znaczenia. Strzelcowi, doń strzelającemu, miał on mówić: „Czuwaj i bądź gotów".— Wszak Bractwa Kurkowe odgrywały nieraz bardzo poważną i dodatnią rolę w społeczeństwie. Zasłużyły się miastom polskim niemało. Dlatego też w całej pełni powinny zachować stary zwyczaj i starą nazwę. Jeżeli Bractwa Strzeleckie stawiają sobie za hasło naczelne obronę Ojczyzny przed wrogiem, to dziś tembardziej kurek powinien być symbolem naszym. Nazwa „Bractwo Kurkowe" przetrwała przez wieki starej Polski, niechaj więc odżyje i w Polsce odrodzonej!



Adam Mielcarski, Chełmno
Król Zjednoczenia z II Kongresu, odbytego w r. 1927 w Grudziądzu.

JAZDA POLSKA.

Urok historyczny, jakie ma wojsko polskie dawnych wieków, wynika z przyczyny jego bohaterskiej postawy i czynów walecznych, które świat cały podziwiał, a pozatem z niesłychanej ofiarności i męstwa na polu chwały. Nie dziw więc, że na kartach dziejów wojska polskiego wyrosła duma Narodu i jego silna wiara w siły własne i zwycięstwo. Taili przed nami zaborcy hitorję wojska polskiego, ba sfałszowali ją nawet wobec własnych ziomków. Stąd mało pomiędzy nami wiadomości o wielkości i znaczeniu oręża polskiego. I chociaż artykuł niniejszy mniej stosunkowo wnosi dla nas nowości, pod względem strzeleckiego uzbrojenia wojska polskiego, z wyżej właśnie wyjaśnionych przyczyn uważamy za stosowne podać go za Księgą Rzeczy Polskich Glogera naszym czytelnikom, aby w pośród nich znowu odżyła ta dawna duma polska, opar-

ta wszakże na silnem ramieniu oręża i poważaniu dla wojskowości naszej, nie ujmując jej należnej chwały i zasługi, wobec wojsk innych narodów.

Jazda polska, jak słusznie mówi piszący jej dzieje Konstanty Górski, była główną i zasadniczą bronią we wojsku polskiem. Jej krwią i męstwem zdobyte są wszystkie zwycięstwa Polaków w dawnych wiekach. Jazda polska nietylko, że wypełniała z odznaczeniem zwykłe zadania swej broni, ale oblegała twierdze, jak Psków w r. 1581, broniła ich od oblężenia, jak pod Chodkiewiczem w Inflantach, brała udział w szturmach do obozów ufortyfikowanych, jak w r. 1673 pod Chocimem. Ona też za wojen szweckich uratowała od zguby tonącą prawie Polskę. Ona — jak to przyznał nawet sławny Moltke, gdy spoglądał na Wiedeń z wieży św. Szczepana — ocaliła pod wodzą Sobieskiego chrześcijaństwo od niewoli pogańskiej. Oswobodzenie Wiednia było ostatnim wielkim czynem jazdy polskiej.

Historję jazdy dzieli Konstanty Górski na 4 wybitne okresy, odpowiadające mniejwięcej czterem wiekom od XV do XVIII zaczynając okres pierwszy od r. 1410, czyli bitwy pod Grunwaldem. O dawniejszych czasach Górski nic nie pisze dla braku wiadomości archiwalnych. Nie idzie wszakże zatem, aby ta jazda nie miała swojej wielkiej przeszłości. Rok tylko 1410 był datą jej zwycięstwa, nad kwiatem rycerstwa całego zachodu Europy, jakim był zakon krzyżacki, stanowiący najpierwszą wówczas potęgę militarną. Już w XI wieku pisarz arabski Al-Becri zapisał, że władca polski Mieszko miał trzy tysiące takich wojowników, z których każden za dziesięciu innych stanie. Kadłubek, mówiąc o buncie Masława przeciwko Kazimierzowi, wnukowi Chrobrego, wzmiankuje o zebraniu przez Masława „najwprawniejszych lancowników, nie licząc w to łuczników, procników, halabardników, szabelników, ludzi w szerokie uzbrojonych miecze i wielkiej liczbie konnych i pieszych“. O wojskach konnych i pieszych zaświadczają kronikarze, przy każdej wojnie: Tak książęta: Mieczysław, Bolesław i Henryk, gdy w r. 1146 ruszyli przeciwko bratu Władysławowi do Krakowa, mieli wojska „konne i piesze“. Bolesław Kędzierzawy wyprowadza w r. 1167 przeciwko Prusakom wojska „konne i piesze“. Długosz podaje, że Bolesław Pobożny, Książę Kaliski, we wieku XIII posiadał doświadczone i ćwiczone w boju wojska „konne i piesze“, a sam odznaczał się świadomością sztuki wojennej, czego dowiódł w wielu wojnach np., dopomagając Księciu Pomorskiemu Mszczujowi do odebrania Gdańska Sasom.

Król Jagiełło posłał Witoldowi, idącemu w r. 1408 na wyprawę moskiewską posiłki, złożone z pięciu chorągwi polskich, liczących razem 1000 kopijników. Bitwa pod Grunwaldem,



Marjan Jażdżewski, Chojnice
Mistrz Zjednoczenia z r. 1927.

powiada Górski, była szczytem rozwoju pospolitego ruszenia i rozkwitem ducha bohaterskiego w całej masie polskiej szlachty. W r. 1424 posłał Jagiełło do Ołomuńca na pomoc cesarzowi Zygmuntowi, przeciwko Husytom 5000 jeźdców. Pospolite ruszenie tylko w pewnych warunkach możliwe było do zwołania. Królowie zatem stale utrzymywali wojsko zaciężne, czyli najemne. To najmowanie we wieku XV odbywało się sposobem następującym. Rotmistrz obowiązywał się Królowi na warunkach ściśle określonych co do czasu, żołdu, sposobu wynagrodzenia szkód itd. wystawić rotę, czyli partję jazdy, zwykle ze 100 do 300 koni złożoną. Gdy ugoda stanęła, rotmistrz wyszukiwał między szlachtą „towarzyszów", z których każdy zobowiązywał się przybyć ze swoim pocztem czyli czeladzią. Rota po łacinie nazywała się „comitiva", towarzysz „socius". Oprócz czeladzi, czyli tzw. pachołków, niektórzy mieli w swych pocztach pacholęta czyli po łacinie ‚juvenes" lub „laicelli". Pacholę, czy wyrostek, nie miał zbroi, ale podawał swemu panu drzewce, czyli kopję przed bitwą i odjeżdżał w stronę,

trzymając zapaśnego konia, którego na wypadek potrzeby podawał.

Każdy towarzysz odpowiadał za porządek w swoim pocztcie i prowadził swoje gospodarstwo. Jeżeli rota była mała, licząca np. koni 20—50, to kilka takich rot łączono z sobą dla utworzenia roty bojowej, wymagającej 100—200 koni.

Jazda dzieliła się na dwie kategorje, na kopijników i strzelców. Bronią kopijników była kopja 8 łokci długa, bronią zaś strzelców był samostrzał, czyli kusza, rodzaj łuku. Jedni i drudzy mieli oprócz tego miecze. W pierwszych szeregach jechali kopijnicy, za nimi strzelcy, którzy strzelając z kusz przez elewację, mogli to czynić ponad głowami kopijników. Pierwsze starcie jazdy odbywało się na kopje, po skruszeniu których walczono na miecze, w czem strzelcy brali równy udział z kopijnikami. Podług jeźdców dzielono i konie na dwa rodzaje: kopijnicze były cięższe, a strzelcze lżejsze. Obozy otaczano kilkoma łańcuchami czat, ustawionych w pewnej odległości jedna za drugą. Piechota pomagała jeździe, zajmując stanowisko z przodu. Od r. 1486 zaczęła się w piechocie rozpowszechniać broń palna, ale jazda nie uległa jeszcze tej pokusie. Organizacja jazdy była w Polsce odmienna niż u innych narodów. Gdy np. roty niemieckie składały się z samych kopijników, kiryśników lub strzelców, polskie były zawsze mieszane. Długosz zapewnia, że Polacy używali trąbki, a Tatarzy kotłów, później jednak zaczęli i Polacy bębnów używać.

Następny okres w dziejach jazdy stanowi wiek XVI. Rok 1500 był rokiem pojawienia się u nas husarzy. Odtąd jazdę dzieli się na usarzy i pancernych, czyli na jazdę ciężką i lekką, łubo urzędownie nazwa usarzy (usares) występuje dopiero za Batorego. „Przedtem — pisze Bielski — nasi z kuszą tylko jeździli, którą mając u pasa, schyliwszy się na koniu, a kuszę o nogę zawadziwszy, dopinali. Rohatyny uwiązawszy u łęku, przy koniu włóczyli i dlatego ją włócznią zwali. Do tego miecz był u boku, a to była własna, starożytna broń polska, którą dopiero nasi porzuciwszy, do drzewa się wzięli“. Uzbrojenie usarza składało się z pancerza, przyłbicy, tarczy i kopji; niektórzy zamiast pancerza przywdziewali płach, zamiast przyłbicy szyszak i zbroję strzelczą. Litewscy usarze używali niekiedy zamiast kopji oszczepu i pacholąt ze sobą na wojnę nie brali. W r. 1514 pod Orszą usarze byli uzbrojeni w tarcze i kopje..

Za Batorego kopje skrócono do łokci 8-miu i wprowadzono pistolety. Jazda we wieku XVI dzieli się tak samo jak w poprzednim, na ciężką i lekką. Do ciężkiej należą usarze z drzewcami, przeznaczeni do uderzenia i łamania szeregów nieprzyjacielskich. Z regestru wyprawy inflandzkiej z r. 1551 widać, że było ich w tej wojnie 3350, a mianowicie: utrzymy-



Fr. Rogowski, Wąbrzeźno

I Rycerz Zjednoczenia z Kongresu z r. 1927.

wanych kosztem dworu królewskiego 1000, Wojewody Wileńskiego 400, Wojewody Trockiego 400, Kasztelana Trockiego 400, Biskupa Wileńskiego 300, Podszaczego 800 i Krajczego 50. Jazda lekka, tj. strzelcza, pacerni, przeznaczona do rozpoczynania bitwy i ścigania nieprzyjaciela, uzbrojona była w łuk, albo strzelbę długą i tarczę, szablę krzywą u lewego boku, oraz wiszącą u boku prawego włócznię długą na łokci 4. Od r. 1546 zaczyna się ukazywać w rotach strzelczych włócznia, zwana „rohatyną", i łuk, zwany „sahajdakiem". Właściwie sahajdak jest nazwą kołczanu na strzały, ale także oznaczał razem łuk z kołczanem i strzałami, a stąd łucznik nazywał się sahajdacznik. Hetman sahajdaczny, sajdaczny, u Kozaków był zastępcą, pomocnikiem hetmana buńczucznego, tak, jak we wojsku polskiem hetman polny względem wielkiego. Pierwszą wzmiankę o Kozakach mamy w rachunkach sejmowych z r. 1563. Formowanie jazdy zaciężnej odbywało się w ten sposób, że rycerzowi, zaleconemu przez hetmana, Król wydawał tzw. list „przypowiedni", czyli upoważnienie na piśmie do zaciągnięcia roty jezdnych,

z oznaczeniem czasu, siły roty, płacy, uzbrojenia i miejsca zbioru. W r. 1527 Sejm uchwalił, aby rotmistrzowie nie przyjmowali towarzyszów, którzy mają więcej niż po 8 koni czeladzi. W bitwach pod Orszą, Sokalem i Newlem widzimy wśród towarzyszów młodzież z najpierwszych rodzin całej Polski.

Kolumna bojowa formowała się w 4 do 6 szeregów jazdy. Kto zna historję jazdy europejskiej — pisze Górski — ten przyznać musi wyższość szyku jazdy naszej we wieku XVI nad takimże szykiem u innych narodów, gdzie kawalerja formowała się zwykle w masy wielkie i nieobrotne. Sposobem ataku, doradzanym przez Łaskiego we wieku XIV, posługuje się do dzisiaj kawalerja w Europie. Do jakich wyżyn doszły pojęcia o cnocie żołnierskiej, świadczą słowa Florjana Zebrzydowskiego, we wieku XVI skreślone: „Acz bez strachu nie może być, gdzie wielki nieprzyjaciel, ale gdy człowiek rozważy, iż większa jest rzecz poczciwość niż żywot, tedy rozumowi dawszy miejsce, a cnotą się sprawując, łacno strach odejdzie, a będzie każdy wolał poczciwą śmierć niżeli żywot". W dyscyplinie ówczesnej kara „na czci" była uważana za większą, niż kara „na gardle" i za największe tylko przewinienia stosowaną. W r. 1591 zapadła konstytucja, że hetman i sądy wojenne mogły „karać tylko na gardle", na poczciwości zaś nikt jeno Sejm przez Króla z Senatem. W artykułach tegoż Zebrzydowskiego czytamy o przysiędze: „Aczkolwiek u innych panów chrześcijańskich, wszędy, gdzie ludzi za pieniądze przyjmują, tedy oni na te artykuły przysięgają, jedno my Polacy narodu swego polskiego zwykliśmy się zawżdy przeciwko panom swoim przyrodzonym dobrze, a poczciwie i cnotliwie zachować, do czasu dzisiejszego i dalibóg wiecznie zachowamy. A tak u nas każdy baczenie mieć na to powinien, jakoż da Bóg, o żadnym wątpliwości niemasz". Gdy u Niemców wierność obowiązkom wojskowym gruntowała się na przysiędze, Polacy na wierność nie przysięgali, kładąc wyżej cześć rycerską. Artykuły dyscypliny wojskowej niemieckiej różniły się wiele od polskich. Gdy np. w obozach Niemców pełno było wesołych kobiet, to w obozie polskim podczas wojny nie cierpiano ani jednej. Żona tylko mogła zawsze towarzyszyć na wojnę mężowi. Gdy w obozie pod Pskowem znalazła się żona, która, porzuciwszy swego męża, towarzyszyła innemu, Jan Zamojski ściąć ją kazał, innej zaś wietrznicy obcięto uszy i wypędzono z obozu. Jeszcze w sto lat później zaświadcza Pasek, że obozom polskim nader rzadko towarzyszyły białogłowy, przeciwnie jak u Niemców. Za wojskiem ciągnęły długiem pasmem wozy z żywnością. Gdy się ta wyczerpała, żołnierz, który obowiązany był żyć z żołdu, musiał kupować żywność na majdanie u bazarników. Wyprawiano także czeladź pod dowództwem towarzyszów za kupnem prowiantu. Płaca kwartalna na konia kopijniczego wynosiła



B. Cyrus, Bydgoszcz

II Rycerz Zjednoczenia z Kongresu z r. 1927

do czasów Zygmunta Augusta złp. 10, na konia strzelczego 6. Zygmunt August podniósł ten żołd do złp. 15, Batory płacił gwardji po złp. 18, kozakom po 12. Żołnierze podolscy brali od r. 1538 na konia kopijniczego po złp. 12, na strzelczego po złp. 9. Pod koniec XVI wieku, jazda lekka odrzuciwszy kusze, wzięła się do kopji, a potem do rohatyn. Górski zapewnia, że takich pisarzy o wojskowości jak: Łaski, Tarnowski Zebrzydowski i Paprocki, nauka wojskowa XVI wieku nie miała w Europie, z wyjątkiem Machiawellego. „Usarze — mówi Starowolski, w XVII wieku — noszą żelazne kaftany, szyszak, zarękawie, kopję długą łokci 7½, szablę krzywą u lewego boku, rapir, czyli koncerz pod lewą nogą u siodła, a na przodzie pistolet lub 2. Konie mają dzielne od 1000 do 1500 czerwonych złotych, a żadnego tańszego nad 200. Roty rozróżniają się chorągiewkami na kopjach, które tenże mają kolor co i chorągiew. Na zbroi zwieszają rysie skóry, tygrysy lub niedźwiedzie. Na głowę zaś tak swoją, jak końską kładą pióra. Ta jazda jest najsilniejszą na wojnie i przy spotkaniu".

Niektóre chorągwie miewały skrzydła przymocowane do zbroi na plecach, złożone z piór, w listwę drewnianą oprawionych, inni mieli skrzydła przymocowane do siodła z tyłu. Bielski pisze, że gdy przyjmowano Henryka Walezego w Krakowie, byli w pocztach pańskich usarze ze skrzydłami sępiemi. Orzechowski mówi, że gdy Zygmunt August przyjmował r. 1553 Katarzynę Austryjaczkę, giermkowie z kopjami postawieni za rycerstwem, mieli skrzydła strusie na hełmach, a od barków wznosiły się im skrzydła srebrne. Inny opis z r. 1665 zaświadcza, że skórę tygrysią lub lamparcią „mieli spiętą pazurami na lewem ramieniu, a z tyłu dwa skrzydła sępie, które w pędzie czynią wielki szelest, ale teraz mało kto je używa".

(Ciąg dalszy nastąpi)

RUCH w ZJEDNOCZENIU

Brak solidarności okazało Bractwo Strzeleckie w Ujściu, które pomimo wezwań w okólnikach Zjednoczenia i Proporcu, wyznaczyło na dzień 14 i 15 sierpnia rb. strzelanie Podokręgu Chodzieskiego, nie licząc się wcale z odbywającym się w tym samym czasie w Grudziądzu Kongresem. Zarząd Zjednoczeniia w przyszłości wyzyska wszystkie do dyspozycji stojące mu prawa, aby jak najenergiczniej móc wystąpić przeciwko tego rodzaju niepodporządkowywaniu się interesom organizacji. Organizatorzy, jakkolwiek sądzimy działali w dobrej intencji, zasługują stąd w całej pełni na upomnienie, wobec powyższego objawu niesubordynacji.

BYDGOSZCZ. 5 września rb. strzelano o nagrody zaofiarowane przez dygnitarzy brackich oraz inne. Z pierwszych nagród zdobyli I Brat Szymański, II Draheim, III Parzysz, IV Osiński, V Sporny, VI Kinder, VII Paszek, VIII Biskupski, IX Chybicki, X Marmurowicz, XI Bloch, XII Kesterke, XIII Schrödel, XIV Wysocki. Puhary ofiarowane przez Tow. Ubezp. „Vesta" i Browar Wielkopolski w Bydgoszczy, przechodzą corocznie jako wędrowne. Pierwszy puhar zdobył 97 pierścieniami (na 100 możliwych, przy 5 strzałach) Brat Kurdelski. Drugi puhar zdobył Brat Józef Sporny 92 pierśc. Na tarczy łowieckiej najlepszym był Król Kurkowy Pilaczyński. Premje wartościowe zdobyli następujący Bracia: Kesterke (58), Chybicki (58), Parzysz (57), Kinder (57), Osiński (57), Pilaczyński (56).

CHOJNICE. Na zjeździe Delegatów Okręgu Pomorskiego podzielony został Okręg Pomorski na Podokręgi. Jako

pierwszy z tychże zorganizowany został Podogręg Chojnicki. Przeprowadzenie prac organizacyjnych zostało powierzone Bratu Janowi Kalecie, Prezesowi Bractwa Strzeleckiego w Chojnicach. Pierwszy Zjazd Delegatów i strzelanie o Królestwo Podokręgu odbyto w Sępolnie 24, 25 i 26 lipca br., łącznie z uroczystością 225-letniego jubileuszu Bractwa Sępolińskiego. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły. Po części powitalnej i nabożeństwie odbył się wspólny obiad. Przy stole przemawiali Prezes Okręgu Pomorskiego Gańcza na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, dalej pp. Starosta Sępoliński Ornas, Burmistrz Jagielski, Kpt. Potocki, Bracia Kaleta, Kunowski i inni. O godzinie 4 po południu otwarto strzelanie. Na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej strzelał Burmistrz Jagielski, na cześć Armji Kpt. Potocki, na cześć Zjednoczenia Prezes Okr. Pom. Gańcza. — Wyniki strzelania są następujące: Król Jubileuszowy Brat Troka — Chojnice (57 pierśc.), I Rycerz Brat Kesterke — Bydgoszcz (56), II Rycerz Brat Kaleta — Chojnice (55). I Król Podokręgu Chojnickiego Jan Szyszka — Chojnice (54). I Rycerz Brat Urbanowski — Sępolno (53), II Rycerz Brat Więckowski — Tuchola (51). Nagrody otrzymali Bracia: 1 Stahlke — Sępolno (58), 2 Talaśka — Chojnice (58), 3 Troka — Chojnice (56), 4 Kaleta — Chojnice (56), 5 Szpiter — Tuchola (56), 6 Wolf — Łobżenica (55), 7 Więckowski — Tuchola (55), 8 Kozłowski — Łobżenica (55).

Z tarczy orderowej otrzymali ordery Bracia: 1 Wolf — Łobżenica (58), 2 Gumiński — Tuchola, 3 Walenski — Więcbork, 4 Kaleta — Chojnice, 5 Szpiter — Tuchola, 6 Głazik — Chełmno, 7 Buławski — Łobżenica, 8 Augustyński — Tuchola, 9 Stahlke — Sępolno, 10 Sommer — Tuchola, 11 Rożewicz — Sępolno, 12 Nieźwicki — Więcbork.

Zarząd Podokręgu Chojnickiego tworzą Bracia: Kaleta — Chojnice, Prezes; Kabat — Więcbork, W-Prezes; Kunowski — Chojnice, Sekretarz; Retmański — Sępolno, Komendant; Urbanowski — Tuchola, Strzelmistrz. — Przy zorganizowaniu Podokręgu zgłosiły swoje przystąpienie do Zjednoczenia Bractwa Sępolno i Więcbork, które dotychczas stały na uboczu. Przystąpienia Bractwa Strzeleckiego w Kamieniu oczekuje się lada chwila. J. K.

MIŁOSŁAW. Miasto nasze, dawna sadyba prawego ducha polskiego, zbudziło się do czynu i w dziedzinie strzelectwa. Otóż wzniesiono strzelnicę o sześciu stanowiskach, urządzoną według wszelkich wymagań nowoczesnej techniki, a poświęcenia jej dokonano na dniu4 września. Ks. Proboszcz Bogdański, dokonując powyższego aktu, witał z zadowoleniem nową placówkę obywatelską, wyrażając uznanie inicjatorom przedsięwzięcia. Po poświęceniu odbyła się w hotelu „Bazar" uroczysta akademja, na której przemówienie uroczystościowe wygło-

sił Prezes Bractwa, Brat Durczykiewicz, sławiąc ofiarność p. Władysława Kościelskiego, właściciela majętności Miłosław, który dzięki swej życzliwości umożliwił budowę strzelnicy, dając pod nią odpowiedni grunt. Na dowód wdzięczności, Bractwo zamianowało p. Kościelskiego członkiem honorowym, wręczając odpowiedni dyplom. Prezes Zjednoczenia udekorował go również odznaką Zjednoczenia. Prócz tego przemawiał Br. Łuczak, Prezes Okr. Pozn., Kpt. Michalski, jako reprezentant korpusu oficerskiego 68 p. p. z Wrześni i Komendant Zjednoczenia Fr. Rogoziński. W słowach serdecznych odpowiedział p. Kościelski. Wysłano telegramy do Wojewody Poznańskiego i Starosty Wrzesińskiego. — Strzelanie otwarto o godz. 13. Strzały honorowe na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej oddał p. Kościelski, na cześć Armji strzelał K-dant Zjednoczenia Br. Rogoziński, na cześć Wojewody p. Kpt. Michalski, na cześć p. Kościelskiego Prezes Bractwa Miłosławskiego Br. Durczykiewicz, na cześć powiatu Br. Jasiński, Prezes Wrześni, na cześć Zjednoczenia Br. Łuczak, a na cześć miasta W-Prezes Wojterski. Strzelano nazajutrz do zmroku. Zwycięsko wyszli Bracia: Jasiński — Września, Król Uroczystościowy, Wolski — Września, I Rycerz, Czarczyński — Miłosław, II Rycerz. W postaci prezentu ofiarowali Bractwu cenne premje Bracia Łuczak i Rogoziński z Poznania. Pierwsze premje z tarczy premjowej, które przypadły Braciom Łuczakowi, Prezesowi Okr. Pozn. i Poznańskiem, Strzelmistrzowi Okręgowemu, wspomniani pozostawili Bractwu do dalszej rozgrywki.

MOGILNO. Tegoroczne strzelanie o godność Króla Żniwnego odbyło się 4 września. Królem proklamowano Brata Franciszka Borysa, I Rycerzem Br. Walentego Kubickiego, II Rycerzem Br. Jana Paprotnego. Z tarczy orderowej otrzymali ordery Bracia Jan Wojdyła, Walenty Kubicki, Fr. Kostecki. Pozatem strzelano o premje, a nezależnie od tego z wiatrówek. W miesiącach czerwcu, do sierpnia odbywały się strzelania ćwiczebne. Ordery należne wydzielono 4 września. Otrzymali je Bracia: Stosius, Wojdyła, Paprotny, Pierzyński, Fritzkowski B., Gniewkowski, Nowaczyk i Przybylski.

OBRA. Strzelanie żniwne odbyto 11 września. Królem Żniwnym proklamowano Brata Franciszka Wojtkowiaka, I Rycerzem Br. Piotrowskiego, II Rycerzem Br. Antoniego Manię (Króla Zielonoświątecznego). — Ordery zdobyli w następującej kolejności Bracia: Antoni Mania, Petras — Wolsztyn, Franciszek Wojtkowiak, Sikora — Wolsztyn, Bronisław Piotrowski, Aleksy Gałęzowski, Ludwik Duber, Ignacy Wastak. Po strzelaniu odbył się wspólny wieczorek.

WOLSZTYN. Strzelanie żniwne odbyto 4 września. Królem Żniwnym proklamowano Br. Witalisa Skibińskiego (57 p.), I Rycerzem Brata Biskupa (52), a II Rycerzem Brata Sikorę

(49). Z tarczy premjowej wyszli zwycięsko następujący Bracia: I Wł. Musioł (59), II Jan Flieger (58), III Franc. Biskup (58), IV Stan. Musioł (58), V Jan Sikora (57), VI Stefan Musioł (57), VII Leon Musioł (57), VIII Stan. Machoj, IX Dr. Tad. Wróbel (54), X Fr. Werner (54).

RZECZY CIEKAWE.

Jak bada się głębokości morza? Przestarzały jest już sposób mierzenia głębi morskich za pomocą opuszczanego ołowiu. Pewien inżynier norweski podał na krótko przed wojną światową nową metodę. Za pomocą aparatu niesłychanie czułego wysyła się na głębie wody odpowiedni dźwięk, który dochodzi do dna morskiego i powraca na powierzchnię, w postaci echa. Ponieważ chyżość rozgłosu we wodzie znamy dokładnie, możemy łatwo obliczyć z połowy czasu od wysłania do powrotu dźwięku głębokość danego miejsca. Instrument używany do pomiarów jest wysyłaczem dźwięków, odbiorcą i subtelnym chronometrem, o niesłychanej precyzji i wrażliwości.

Nieodkryty metal. Mimo niesłychanych postępów w dziedzinie techniki i wynalazków, nie odkryto dotychczas, z czego fabrykowali starzy Egipcjanie, Peruańczycy etc. swoje metalowe narzędzia. Mimo wysokiego stopnia kultury narody te nie zdołały odkryć i użytkować żelaza. Wszakże posługiwali się jakąś do stali podobną mieszanką, której skład zaginął. Humbold pragnął odkryć tajemnicę na podstawie dłutka znalezionego w pewnej kopalni srebra. Stwierdził, że metal ten składa się z miedzi i małej części cyny. Nie wiadomo jednak, co sprawiło twardość danego metalu, dorównującą całkowicie naszej stali. Ludzie ówcześni potrafili samą miedź tak spreparować, że miała właściwości najlepszej stali, którą obecnie się zdobywa tylko w sposób niesłychanie skomplikowany. Ciekawe, że narzędziami swemi, potrafili obrabiać najtwardsze kamienie, jak np. granit, porfir, a nawet kroić szmaragdy, uchodzące jako najtwardsze. Oto zagadnienie, nad którem warto popracować nowoczesnym pokoleniom, tembardziej, że żelazo, dziś nie ma zbyt wielkiej wartości, skutkiem choroby rdzewienia, a technika pragnie je zastąpić stalą nierdzewną. A może stare narody egzotyczne nie używały żelaza celowo?.

CIEKAWOSTKI.

— Babie lato powodują maleńkie pająćzki, które fruną w powietrzu ze swem przędziwem tak daleko, aż nie znajdą miejsca do przytrzymania się.

— 1581 roku w Hamburgu skazano na śmierć 15-letniego chłopaka dla tego, że pewnemu rajcy wybił kilka szyb.

— Kalwin, znany reformator, polecił publicznie zabić dziecko, które biło swoich rodziców.

— Nuty muzyczne po raz pierwszy wykrojono do reprodukcji w płytach drewnianych, w roku 1473. Nute same, jako „pismo“ muzyczne wynalazł opat benedyktyński Guido Aretin, w roku 1022.

— Organy monasteru w Ulm liczą 3000 piszczałek, a sztrasburskiego tylko 2136.

— Magister L. Fr. Weisse obliczył w r. 1750, że z 25 głosek można stworzyć 50 biljonów, 887215 miljonów, 685690 słów.

OD REDAKCJI

Sprawozdania z Kongresu i wyniku strzelania nie zamieszczamy w numerze dzisiejszym, gdyż materjał potrzebny nie został Redakcji dotąd doręczony.

Bractwa, które pismo nasze otrzymują ze spóźnieniem, proszone są o nadesłanie wiadomości na ręce Redaktora.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „PROPORZEC“, POZNAŃ, PIEKARY 17, PTR

Wydawnictwo Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej.

Za Redakcję, Administr. i Ogłosz. odpowiada Zarząd Zjedn. Kurk. Br. Strz. R.P. w Poznaniu

Czcionkami Drukarni Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu, Półwiejska nr. 20